Nr. 53. Kraków, Środa 22 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Krzywda techników krajowych.

Era budowy kolei lokalnych — uważana słusznie za jeden z najważniejszych warunków dalszego rozwoju ekonomicznego naszego kraju, poruszona w łonie rządu — obmówiona i do traktowania ustawowego przygotowana w Wydziale krajowym — de facto rozpoczęta została dzięki inicjatywie ludzi prywatnych. I tak:

Skarb. hr. Andr. Potockiego z Krzeszowic wypracował i przedłożył rządowi projekt linii lokalnej z Trzebini przez Wadowice do Skawiec. Poseł dr. Lewakowski przedłożył również wypracowany projekt linii z Przybówki przez Krosno do Dukli. Tenże sam ruchliwy poseł otrzymał obecnie od rządu koncesję na roboty techniczne przygotowawcze dla dwóch linij: — pierwszej wązkotorowej z Rzeszowa do Dynowa, drugiej normalno — torowej bardzo ważnej dla kraju — z Chabówki przez Nowy Targ i dalej wzdłuż Dunajca do Starego Sącza z odnogami do Zakopanego i do granicy węgierskiej koło Starej-wsi. Burmistrz miasta Gorlic, pan Wojc. Biechonski wypracował już projekt połączenia Gorlic z granicą węgierską w kierunku do Bardijowa. Spółka barona Romaszkana, zabierze się wkrótce do robót przedwstępnych dla linij lokalnych z Szaparowic do Delatyna i z Kołomyji do Horodenki i Zaleszczyk. Jeśli do tej obszernej sieci nowych arteryj komunikacyjnych dodamy jeszcze zaprojektowane przez rząd trzy linje podolskie — i budującą się obecnie linję ze Stanisławowa do Woronianki, to otrzymamy poważny komplex około 500 kilometrów, który w przeciągu kilku lat wybudowany, przyczyni się olbrzymio do podźwignięcia ekonomicznego rozwoju, a to tem bardziej, że w wyjątkiem ostatniej, wszystkie inne linje nie mają strategicznego, ale czysto utylitarne znaczenie — i przerzynają te połacie kraju, którym brak komunikacji dotkliwie czuć się daje.

Miło nam jest podnieść zasługi tych prywatnych ludzi — którzy dla pożytku kraju nie żałują ani pracy ani wydatków — tem bardziej, że te ostatnie — jak uczy praktyka, nie zawsze się fruktyfikują. Nie możemy jednak zamilczeć, że i w tej sprawie doszły do nas — silne i zdaje się nam słuszne zażalenia, które z obowiązku naszego tu podnieść musimy. Przy robotach przygotowawczych — gdzie mogliby znaleźć zatrudnienie i zarobek wszyscy nasi prywatni technicy, zatrudnieni są obcokrajowcy. Jak powiedzieliśmy wyżej — wypracowane zostały dotąd projekty dla trzech linij a mianowicie: z Trzebini do Skawiec, z Przybówki do Dukli i z Gorlic do granicy węgierskiej. Z tych trzech operatów technicznych tylko pierwszy wykonany został przez krajowców. Inne dwa wykonała firma pana Pressla, którą w tym celu sprowadzili do Galicji pan dr. Karol Lewakowski, poseł miasta Lwowa do Rady państwa i pan Wojciech Biechoński. Jak nam obecnie donoszą, kraj nasz tak się temu przybyszowi z nad Izary i towarzyszom jego spodobał, że mają zamiar zostać tu i wypracowywać inne linje — koncesjonowane panu dr. Lewakowskiemu. Smutny to fakt — a tem smutniejszy, że obaj ci panowie są wybitnymi członkami tej partji liberalnej, która z bezwzględnością piętnuje wszelkie antypolskie i antykrajowe dążności, pragnąc uchodzić za najcnotliwszą i nieposzlakowaną. Pokazuje się u tych panów, że słowo nie zawsze staje się ciałem — i to co się pisze w szpaltach dziennika, nie koniecznie zastosowuje w życiu publicznem.

Moglibyśmy z powyższych dat wyciągnąć dalsze wnioski, ale poprzestajemy na tem, a to w tem przeświadczeniu, że głos nasz trafi do uszu ludzi dobrej woli, którzy zrozumieć zechcą doniosłość krzywdy, wyrządzonej krajowym technikom i ich pracami nadal posługiwać się będą.

Z bieżącej chwili.

W Rican na posiedzeniu konstytuującego się miejscowego stowarzyszenia politycznego o barwie młodoczeskiej, przemawiał poseł Herold, poddając krytyce najświeższy program rządowy. Zdaniem mowcy, w zdrowych stosunkach parlamentarnych rząd musiałby program pomieniony cofnąć, lub też sam ustąpić, skoro program żadnej politycznej partji w Izbie nie zadowolnił, oprócz chyba jedynie Koła Polskiego. Tak się jednak nie dzieje, i nie dziw, jeśli niezadowoleni pomimo to nie przejdą do opozycji. Na taki luksus politycznej korupcji młodoczescy posłowie — sądzi Herold — pozwolić sobie nie mogą. Ich hasłem będzie i nadal — najskrajniejsza opozycja. Na zarzut, iż nie szukają sojuszy, odpowiadają: Podaliby dłonie do wznowienia dawnej prawicy, gdyby ta dawała gwarancję, iż wywoła zmianę systemu rządowego. Ale młodoczesi nie wierzą, aby system ten się zmienił; pozostanie on zawsze ten sam, bez względu pod jaką firmą.

Wiadomość o kandydaturze Riegera w praskiej Izbie handlowej przyjmować należy z wszelkiemi możliwemi zastrzeżeniami.

W Oedenburgu obradować począł pierwszy wiec katolicki w Zalitawii. Wiec jak na stosunki zalitawskie przedstawia się imponująco. Zebrało się przeszło 2000 osób z 130 gmin kraju. W niedzielę dnia 19 b. m. miasto przystroiły odświętnie chorągwie o barwach papieskich, narodowych i miejskich. Dzień jubileuszu był zarazem dniem otwarcia wiecu O godzinie 7 mej wieczorem poczęła się zapełniać sala miejscowa Czytelni katolickiej, pierwszej w Zalitawii Przybyli między innymi hr. Koloman Szechennyi i hr. Maurycy Mikołaj Esterhazy, witani z entuzjazmem. Hr. Esterhazy pozdrowił zebranych imieniem przywódcy katolików madjarskich hr. Ferdynanda Zichy'ego, złożonego chorobą Mowę swą wypowiedział hr. Esterhazy po madjarsku, następnie zaś powtórzył ją po niemiecku. Jako świecki prezes wiecu otworzył następnie hr. Esterhazy obrady Wiec przyjął w całości rezolucję komitetu przygotowawczego, streszczającą się w żądaniu ustawodawczego wprowadzenia w życie samorządu wyznaniowo-katolickiego. Samorząd ten był by oparty na zasadzie reprezentacyjnej.

Po posiedzeniu odbyła się uczta, podczas której przedmiotem szczególniejszej owacji był probosz Molnar z Komorna, skazany 26 razy za przekroczenie rozporządzenia z 26 lutego 1890 r (Rozporządzenie Csaky'ego o dzieciach z małżeństw mieszanych).

W Budapeszcie obradowała konferencja 80 radców miejskich w sprawie manifestacji na rzecz ślubów cywilnych. Wiecujący uchwalili na najbliższem posiedzeniu Rady miasta wnieść odnośną rezolucję.

W Lignicy w dniach najbliższych odbywa się wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego. Kandyduje adwokat Hertnig, głośny obrońca Ahlwardta. Konserwatyści cofnęli postawioną pierwotnie przez się kandydaturę hr Leona Rothkirch-Trach. W 1890 r. rezultat wyborow w Lignicy był następujący: Przy pierwszem głosowaniu otrzymali: kandydat wolnomyślny Goldschmidt 10.240 głosów, kandydat wolnokonserwatywny 6746, socjalista 5173, antysemita 117 głosów. Przy ściślejszym wyborze Goldschmidt został wybrany 14 505 głosów przeciw 7172 głosów Ponieważ Goldschmidt wyboru nie przyjął, przeszedł w końcu wolnomyślny Lange większością 10.546 głosami przeciw 5588 głosom wolnokons. 4522 socj. i 179 antysemickim

Powyższy wywód stawiałby nie bardzo szczęśliwy dla dra Hertniga horoskop

Zmarł deputowany De Zerbi skompromitowany przez Panamino. De Zerbi cierpiał oddawna na wadę serca. Zajście nastąpiło dnia 20 b. m. o 3 ciej zrana, właśnie w chwili, kiedy De Zerbi niebawem stawać miał przed kratkami sądu karnego.

Drugie czytanie bilu o samorządzie irlandzkim, rozpocznie się 13 marca b. r. Tymczasem wchodzą na porządek dzienny inne reformy, zapowiedziane w programie newcastle'skim. Przedewszystkiem załatwione zostaną bile, dotyczące reformy wyborczej, jak np. bil o utrzymywaniu list wyborców, i bil, przyznający każdemu wyborcy tylko jeden głos. W obozie Gladstone'a nie brak wewnętrznych waśni. Walijczycy domagają się natarczywie oddzielenia w granicach ich kraju kościoła od państwa. W razie, gdyby Gladstone zawahał się przyłożyć rękę do tego dzieła, grożą secesją; stanowią zaś zastęp dość pokaźny, gdyż na 30 posłów z Walii, 28 głosuje za „wielkim whig'iem“. — Strejkują zawsze jeszcze parneliści. Podczas gdy antyparneliści, jak widać z odezwy przez nich wydanej, przyjmują homerule określone w bilu gladstońskim bez zastrzeżeń, grupa Redmonda wzdryga się podawać rękę do dzieła — jej zdaniem wadliwego i niedostatecznego. W ostatnich czasach antyparnelici proponowali znów zgodę i fuzję, ale i tym razem spotkała ich ponownie odmowa. Także w sprawie djet poselskich radykałowie i Irlandczycy napierają silnie na Gladstone'a.

Standard ogłasza następującą, nader senzacyjną pogłoskę: W dobrze poinformowanych kołach w Petersburgu twierdzą, iż rząd rosyjski zabronił emirowi Buchary powrotu do swej stolicy. Emir ma odtąd być niejako internowany w granicach państwa rosyjskiego, a na miejsce zamieszkania przeznacza mu rząd półwysep krymski. Apanażu otrzymuje emir 100.000 rubli rs rocznie, a 5 miljonów rs ryczałtowo (!?).

Z Panamy donosi *Nowojorski Herald*, iż w prowincji Esmeraldas rzeczypospolitej Equador wybuchły rozruchy zbrojne. Wojska federacyjne odniosły zwycięstwo nad rokoszanami. Rząd rzeczypospolitej rozciągnął na pomienioną prowincję stan oblężenia.

Rada państwa.

Posiedzenie Rady państwa z poniedziałku, dnia 20 b. m. rozpoczęły przydługie obrady nad kwestją: czy poseł Spinčić, wtedy, gdy była mowa o namiestniku istryjskim Rinaldinim, krzyknął: Rinaldo Rinaldini bandyta! — czy też nie krzyknął W dyskusji zabierał głos prof. dr. Masaryk. Czytelnikom naszym oszczędzamy relacji z tej niezmiernie interesującej dyskusji, przyczem dziewięciu posłów świadczyło przeciw dwom stenografom, czy też dwaj stenografowie przeciwko dziewięciu posłom. Nie jest to przeciwstawienie bez kozery, uczynił je prof. Masaryk ważąc świadectwa poselskie wyżej nad świadectwa stenografów...

A zatem *Égalité!* — w klubie czeskim doczekała się nowego „schyłkowego“ sformułowania.

Z kolei na porządku dziennym znalazł się znowu budżet sprawiedliwości. Przemawiał referent dr. Madeyski. Odnośnie do zajścia Kaunic Schönborn, stwierdził mówca: 1. iż hr. Kaunic w dwóch deklaracjach wyrażenia swego, uwłaczającego czci urzędników austrjackich nie odwołał w całej rozciągłości, lecz tylko w części, i 2. iż hr. Schönborn w przemówieniu swojem dał hr. Kaunicowi dostateczną odprawę, wielu posłów zaś i sam minister po wyrzeczeniu przez hr. Kaunica słów znanych, energicznie zaznaczyli swoje oburzenie.

W polemice z posłem Vašatym mówca wytykał mu rusofilstwo i radził, aby, wyznając ideały wprost sprzeczne z narodowemi aspiracjami Polaków, nie uczył ich patrjotyzmu.

W dalszym ciągu bronił mówca rozporządzeń stremayrowskich, przyznając przecież, iż wyrażenie *fremd* w rozporządzeniu z 5 grudnia 1892 r. było „niepoprawnem“ stylowo. Rozporządzenie jest dokumentem urzędowym, a więc terminologja jego winna ściśle odpowiadać pojęciom prawnym, wypływającym z prawno-politycznej organizacji Austro-Węgier.

Omawiając sprawę reformy procedury cywilnej mówca godzi się na projekt Bärnreithera, jakoteż myśl ministra, aby procedurę cywilną reformowano nie w drodze nowel, lecz jako jednolity wniosek. Nowa procedura wejść w życie winna jednym zamachem, aby odrazu zawitał nowy duch w sądownictwie (Oklaski!).

Mówiąc o reformie adwokatury mówca oświadcza się za *numerus clausus*. Zniesiono wszelkie ograniczenia przedwcześnie, zanim jeszcze kontrola opinji zastąpić je mogła. Stąd nadużycia. Na sądy pokoju godzi się, ale nie rozjemcze, bo np. ludność wiejska nie ma zaufania do rozjemcy, gdy ten nie jest uposażony zarazem w władzę sędziowską, lecz wprost sądzące w sprawach drobniejszych. Utyskuje mówca na pieniactwo w Galicji. Ubolewa, iż istnieje cały stan bezpłatnych auskultantów, pod czas gdy wpływy etatu urosły w ciągu ostatnich lat 17 o 7 miljonów, przy równoczesnym wzroście wydatków zaledwie o 270 tysięcy złr.

Poseł Vašaty zastrzega się, iż język „rosyjski“ dlatego nazwał równouprawnionym w Austrji, gdyż nie istnieje żaden „ruski“ (ruthenisch). Ta ostatnia nazwa jest wymysłem Stadiona, i tyle warta co nazwy: język morawski, bośniacki i t. p. Są to fikcje. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Po uchwaleniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, Izba przechodzi do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu.

Schlesinger (antysemita) wyrzeka na regulację waluty, nazywa ją panamą austrjacką. Wprowadzenie wypłat w złocie wyda lud austrjacki na łup spekulacji giełdziarskiej.

Weigel utyskuje na ciężary podatkowe, których Galicja, kraj ubogi, dotykany cięży niż inne klęskami żywiołowemi przenieść nie może. Żąda reformy ustawy egzekucyjnej. W praktyce dzieją się rzeczy niesłychane. Jakiegoś obywatela przesłuchiwano przez 6 godzin stojąco. Wszak to tortury! Chorego żyda więziono tygodniami, aby się przyznał, iż kupował w Niemczech odzież za 15 złr. Klappholzowi we Wsiecku (?) nie wypłacono należnych 1400 złr., ponieważ jego wnuk rzekomo był je dłużny fiskusowi.

W końcu przemawiał poseł Kaiser.

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

2) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Zadora *(zaciekawiony)*.

Cóż to takiego?

Sierpiński.

Przywiozłem dla was manifest Kościuszki, wzywający do powstania. Wysłano mnie tu z tem umyślnie, a przytem mam się porozumieć z oficerami pułku Działyńskiego i zasięgnąć wiadomości względem dyslokacji wojsk moskiewskich.

Zadora.

Więc dlatego to przebranie?

Sierpiński.

Tak. Mam certyfikat na jakiegoś Rafała Wyciągę — mieszczanina. Inaczej nie byliby mnie pewnie puścili do miasta. Djablo was tu strzegą Moskaluszki. Na szlabantach trzeba się meldować, na ulicach wieczorem ani się pokazuj, bo ronty zaraz aresztują. Nawet tu na ratusz puścić mnie nie chciano, dopókim się nie wylegitymował wachmistrzowi.

Zadora.

A ty kogo szukasz na ratuszu?

Sierpiński.

Mam się tu widzieć z niejakim panem Kilińskim.

Zadora.

A! Kilińskim *(przysuwa się bliżej)*.

Sierpiński.

Byłem u niego dwa razy na Dunaju, ale go nie było; powiedziano mi, że go tu zastanę.

Zadora.

Tak. Dziś sesja.

Sierpiński *(siadając)*.

Powiedz mi ty, co to za człowiek?

Zadora.

Niby z zawodu szewc; ale byś nigdy tego po nim nie poznał, bo prezencja, jak u szlachcica, grzeczny, układny, pełen dowcipu, nawet wiersze przygodne komponuje, a przytem bestja mądra, ostrożna, na plewy wziąć się nie da. Co się moja Nastka go naprosiła, żeby jej skredytował atłasowe trzewiczki, nawet go za sentyment brała i nie. Nagadał jej komplimentów co niemiara, wspomniał nawet coś o Junonie i Wenerze, ale bucików szelma nie dał.

Sierpiński.

I czy to prawda, że on ma taki mir w mieszczaństwie?

Zadora.

W piekło by za nim poszli. Piętnaście lat dopiero, jak tu przybył z Poznania, a jednak nie znajdziesz takiego, coby o nim nie wiedział, z nim się nie znał — ma całe mieszczaństwo za sobą i u panów i u szlachty także łaski i wzięcie. To też mu się powodzi, aż miło. Ma dwie kamienice na Dunaju, sklep, jatkę z grubszem obuwiem, a ubiera się jak magnat w jedwabne żupany, wspaniałe kontusze — zobaczysz.

Sierpiński.

A patrjota z niego dobry?

Zadora *(wzrusza ramionami)*.

Djabeł go odgadnie. Po polsku niby się ubiera, ale i Moskalom grzecznie się kłania. Ze wszystkimi jest dobrze i niewiadomo za kim trzyma.

Sierpiński *(wstaje)*.

Takiego nam właśnie potrzeba. Czy on tu prędko będzie?

Zadora *(patrzy na zegar)*.

Za pół godziny posiedzenie, więc pewnie niezadługo się zjawi.

Sierpiński.

Tylko uważasz, jabym chciał z nim pogadać na osobności — mam mu ważne rzeczy zakomunikować, nie chciałbym, żeby nas podsłuchiwano.

Zadora.

To zaczekaj na niego tam w kancelarji *(wskazuje na prawo)*. Skoro przyjdzie, powiem mu o tobie.

Sierpiński *(ściska mu rękę)*.

Mocno ci będę obowiązany.

Zadora *(nasłuchuje)*.

Cicho, ktoś idzie *(widząc wchodzących)*. Radcy zaczynają się schodzić. Idź już *(po wyjściu jego zwraca się do wchodzącego z uprzejmym, uniżonym ukłonem)*. A, imcipan Sierakowski!

SCENA 3.

Zadora, Sierakowski *(potem)* **Jasiewicz.**

Sierakowski *(kapota granatowa z pętlicami, konfederatka stojąca, buty wysokie, laga w ręku gruba, łysy, czerwony)*.

Cóż to, nie ma jeszcze nikogo?

Zadora.

Jest już kilku panów — są w pokoju pana prezydenta: pan Szyc, pan Miłasiewicz, pan Białoskórski.

Sierakowski *(z ironią)*.

Ładna kompania — sam cymes.

Zadora.

Mają tam jakąś sekretną naradę. Może i pan pozwoli.

Sierakowski *(siada)*.

Nie ciekawym ich sekretów. Co szeptane, to zełgane.

Zadora.

A może pan szanowny przejrzy sobie ostatni numer gazety narodowej *(podaje mu)*.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Wiednia.

Wiedeń 17 lutego.

(Ze stosunków akademickich).

Znane powszechnie w kraju i za granicą tutejsze polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko" stało się w ostatnim czasie widownią namiętnych walk partyjnych, prowadzących za sobą niesnaski, które grożą ostatecznie rozwiązaniem Stowarzyszenia przez policją.

Dotychczasowy prezes „Ogniska" pan S ę k i e w i c z widział zadanie kierownika akademickiego stowarzyszenia w zawodowem niejako politykowaniu na wielką skalę. Zabieranie głosu we wszelkich sprawach ogół obchodzących, o d d z i a ł y w a n i e n a s z e r o k i o g ó ł itd. to był zdaniem jego zakres działania „Ogniska". To też opiuja, tyle sympatycznego dotychczas ogołowi polskiemu „Ogniska", psuć się poczęła, w łonie zaś stowarzyszenia samego przeciwnicy „polityki" p. Sękiewicza z coraz większym naciskiem podnosili zaniedbanie w administracji i lekceważenie żywotnych spraw stowarzyszenia.

Nareszcie syt lat i chwały uznał p. Sękiewicz za stosowne dopuścić młodsze siły do kontynuowania podjętej przez się misji dziejowej i na posiedzeniu „Ogniska" z 4 lutego zgłosił rezygnację, polecając równocześnie na swego następcę pana Brücka. Pan ten należy do tych akademików „Polaków," którzy (snać nie bez powodu) poczuwają się do obowiązku zapewniać przy każdej sposobności, że są dobrze „zasymilowani". — Życzeniu p. Sękiewicza stało się też zadość i p. Brück wybrany został dwudziestu kilku głosami na p r e z e s a p o l s k i e g o s t o w a r z y s z e n i a „O g n i s k o" w e W i e d n i u.

Niemiłe wrażenie jakie fakt ten wywarł na tutejszą kolonją polską, jakoteż na pozostałych członków „Ogniska" sprawiło, że ci ostatni przybyszy gromadnie na dalszy ciąg posiedzenia zwołanego przez p. Brücka, zaprotestowali przez usta p. Zalplachty przeciw prawomocności wyboru p. Brücka, podnosząc, że wybór jego zapadł na posiedzeniu zdekompletowanem.

Pan Brück zamiast poddać sprawę pod dyskusją i głosowanie, wolał uciec się do środków terorystycznych i zabronił w tej mierze wszelkich rozpraw.

Gdy zaś obecni przeciw podobnemu nieposzanowaniu przepisów parlamentarnych żywo protestować poczęli, pan Brück uznał za rzecz najodpowiedniejszą oświadczyć, że posiedzenie zamyka.

Ponieważ jednak regulamina „Ogniska" nie dają przewodniczącemu przywileju samowolnego zamykania posiedzeń, przeto zgromadzenie powołało do dalszego przewodnictwa wiceprezesa, pod którego kierunkiem unieważniono wybór p. Brücka, na jego zaś miejsce wybrano p. Bazylewskiego i w ogóle wydział uzupełniono.

Otóż p. Brück zamiast pogodzić się z faktem dokonanym lub zażądać ponownego zgromadzenia zaalarmował policją wiedeńską, że mu się krzywda dzieje, a p. Sękiewicz przypomniał sobie, że był do niedawna także prezesem „Ogniska" i z tego tytułu przystąpił celem rzekomego „rozwikłania" sprawy do zwołania ponownego zgromadzenia. Naturalnie, że wobec tylu pretendentur, chwycono się skwapliwie jakiegoś polubownego środka, którym sprawę załatwić; pod przewodnictwem tedy hr. Łosia odbyło się poufne zebranie, gdzie uchwalono oddać rzecz do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu, złożonemu ze s t a r s z y c h c z ł o n k ó w k o l o n j i p o l s k i e j, stojących po za „Ogniskiem". Cóż więc powiecie na to, gdy wam powiem, że p. Brück po trzydniowym namyśle wybrał na sędziów swych — zgadnijcie kogo? — oto posłów: Kronawettera i Pernerstorfera! (A to skandal! I to ma być prezes stowarzyszenia polskiej młodzieży! *P. R.*)

Wobec powyższego, dość przedmiotowego, sądzę, przedstawienia stanu rzeczy ubolewać tylko należy, że na tak sympatyczne „Ognisko" wpływ wywierają żywioły, którym poza osobistemi źle pojętemi ambicjami, na polskości wcale nie zależy i które gwoli zaspokojenia takowych gotowe są narazić stowarzyszenie na rozwiązanie przez policją.

Wely.

Wyścigi konne w Krakowie w roku 1893.

Dzień pierwszy (Sobota 17 czerwca).

I. Nagroda Krakusa. Handicap. 1200 złr., z których 1000 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych urodzonych na kontynencie koni, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 1600 m. Mianować do 31 maja.

II. Nagroda Rudawy 1500 złr., z których 1200 złr. pierwszemu, 300 złr. drugiemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych w Galicji, Królestwie Polskiem i Rosji urodzonych ogierów i klaczy. Meta 1800 m. Mianować do 31 maja.

III. Nagroda Dyrekcji 5000 złr., z których 4000 złr. zwycięzcy, 1000 złr. drugiemu koniowi. Dla 2-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1100 m. Mianować do 1 marca.

IV. Nagroda Cadiego 1800 złr., z których 1500 złr. zwycięzcy, 300 złr. drugiemu koniowi. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Mianować do 7 czerwca.

V. Bieg sprzedany. Nagroda 1200 złr., z których 1000 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1200 m. Mianować do 7 czerwca.

VI. Nagroda Wisły. Bieg z płotami. Handicap. 1200 złr., z których 1000 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla koni wszystkich krajów. Meta 240 m. Mianować do 31 maja.

VII. Oficerskie Steeplechase. Bieg z przeszkodami. Handicap. 1100 złr., z których 800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które są własnością oficerów w czynnej służbie Austro-Węgierskiej i przez takich w biegu jeżdżone. Mianować do 31 maja.

Dzień drugi. (Niedziela 18 czerwca).

I. Bieg sprzedażny. Nagroda 1200 złr., z których 1000 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 2-letnich koni wszystkich krajów Meta 1200 m. Mianować do 7 czerwca.

II. Nagroda Wawelu 4000 złr., z których 3000 złr. zwycięzcy, 700 złr. drugiemu, 300 złr. trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Mianować do 4 maja.

III. Nagroda Prezesowska 2000 złr. z których 1700 złr. zwycięzcy, 300 złr. drugiemu koniowi, ofiarowane przez Prezesa Towarzystwa Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie, Romana hr. Potockiego. Dla 3-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Galicji, Królestwie Polskiem i Rosji. Meta 2400 m. Mianować do 31 maja.

IV. Handicap Tatrzański. Nagroda 4000 złr., z których 3500 złr. pierwszemu, 500 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych urodzonych na kontynencie koni. Meta 1100 m. Mianować do 4 maja.

V. Nagroda Rządowa 2300 złr., z których 2000 złr. zwycięzcy, 300 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich ogierów i klaczy, urodzonych w monarchii Austro-Węgierskiej. Meta 2000 m. Mianować do 31 maja.

VI. Nagroda Dam. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1000 złr. gotówką, z których nagroda honorowa i 700 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2800 m. Mianować do 7 czerwca.

VII. Nagroda Miasta Krakowa. Steeplechase. Handicap. 1200 złr., z których 1000 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla koni wszystkich krajów. Meta 4000 m. Mianować do 31 maja.

Dzień trzeci (wtorek 20 czerwca).

I. Nagroda Resursu. Handicap. 1200 złr., z których 1000 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1100 m. Mianować do 31 maja.

II. Wielka nagroda Krakowa 12.000 złr., z których 10.000 złr. zwycięzcy, 1500 złr. drugiemu, 500 złr. trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1800 m. Mianować do 15 grudnia 1892 r. (Zamknięto na d. 15 grudnia 1892 z 41 podpisami. Listę całkowitą podaliśmy swego czasu).

III. Nagroda Wandy. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy urodzonych w Galicji, Królestwie Polskiem. Meta 1800 m. Mianować do dnia 31 maja.

IV. Nagroda Austrjackiego Jockey-Clubu 2300 złr., ofiarowana przez Austrjacki Jockey-Club, z których 2000 złr. zwycięzcy, 300 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych urodzonych na kontynencie ogierów i klaczy, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 200 m. Mianować do 31 maja.

V. Bieg pocieszenia. Nagroda 1200 złr. ofiarowane przez Austrjacki Jockey-Club, z których 1000 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla koni urodzonych na kontynencie (z wyłączeniem koni francuskich), które podczas meetingu w Krakowie 1893 u startu stanęły, ale nie zdobyły żadnej pierwszej nagrody. Meta 1200 m. Mianować do 7 czerwca.

VI. Nagroda Trybun. Bieg z płotami Handicap 1200 złr., z których 1000 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla koni wszystkich krajów. Meta 2400 m. Mianować do 31 maja.

VII. Wielkie Steeple-chase. Nagroda 4000 złr., z których 3000 złr. zwycięzcy, 700 złr. drugiemu, 300 złr. trzeciemu koniowi. Dla koni wszystkich krajów. Meta 4800 m. Mianować do 4 maja.

Wszelkie mianowania odsyłać należy do przeznaczonej na to godziny albo do sekretarjatu Międzynar. Wyścigów Konnych w Krakowie, ul św Marka l. 7, albo do generalnego sekretarjatu austrjackiego Jockey-Clubu, Wiedeń I., Augustinerstrasse, 8. — Wszelkie zaś zapytania, prośby o informacje, o wynajęcie stajni et caet adresować należy do Sekretarjatu Towarzystwa w Krakowie.

Stosunki na prowincji.

Nowy Sącz d. 17 lutego.

IX.

Pomyślność naszych ojców miasta zaczyna stawać się przysłowiową; — dowodzą jej nowe zdarzenia.

Pierwszem jest agitowany projekt sprzedania budynku należącego do funduszu szpitala ubogich a pochodzącego z donacji przez mieszczanina Langzidela jeszcze w XV. wieku zrobionej. W budynku tym, co prawda nieświetnym, mieściła się ochronka sierót. Obecnie, gdy ochronka przeniosła się do własnego domu, budynek rzeczony został częściowo opróżnionym; zamiast atoli użyć wolnych ubikacji na umieszczanie ubogich, jak to według aktu fundacyjnego stać się powinno, powzięto myśl zrobienia z niego użytku nierówie więcej zyskownego, — a mianowicie sprzedania onegoż żydowi, naturalnie radnemu miasta i oczywiście — na szynk.

Zrobiło to po mieście dużo hałasu, albowiem dom rzeczony wsunięty jest w cmentarz okalający kościół OO. Jezuitów a jużciż to chyba jest dla każdego jasnem, że szynk w takiej bliskości nb. z widokiem i wyjściem na sam cmentarz — ani dla kościoła ani dla ludności spieszącej tam celem oddania czci Bogu, pożądanym być nie może. Pod naciskiem głośno odzywającego się oburzenia sprawa na razie zeszła w stadjum milczenia; że w niej jednak rozchodzi się o interes radnego i żyda do tego, to można liczyć na pewne, że po dokonaniu cichaczem potrzebnych przygotowań, pięknego poranku usłyszymy, że projekt uchwalony a nawet zatwierdzeniem wyższem zaopatrzony został i wchodzi w stadjum wykonania. Więc trzeba się mieć na baczności!

Drugim równie cennym jest pomysł rozszerzenia czy podwyższenia szpitala powszechnego. Szpital ten stoi w samym prawie środku miasta i był zawsze źródłem, z którego rozchodziły się wszelkie epidemiczne choroby. To też od wielu lat było i jest powszechnem życzeniem i głośnem wołaniem, aby szpital ten został w inne odpowiedniejsze izolowane miejsce przeniesionym, co zresztą jest pierwszym warunkiem assanacji miasta. Dawny zarząd wdrożył był już nawet o to rokowania z Wydziałem krajowym i zbierał fundusze na nową budowę; o ile nam wiadomo, miał z końcem roku 1886 na ten cel już kwotę 4.000 czy 5.000 złr. zebraną; od czasu atoli, jak rządy miasta przeszły w inne ręce, zaległo — jak wiele innych ważnych spraw, tak i tą — grobowe milczenie.

Naturalnie liczyliśmy, że powyższy fundusz pomnaża się, aż tu spada na nas jak grom wiadomość, że ojcowie miasta uznali za najlepsze szpital, gdzie jest, pozostawić i jeszcze, aby nikt się nie łudził nawet nadziejami, wzmocnić go i rozszerzyć!

Oto jak się odbywa u nas assanacja!... My biedni śmiertelnicy musimy oczywiście milczeć, bo na co zda się wszelkie wołanie? Wszak na to się rodzimy, byśmy zmierali, a czy pomrzemy na ospę, tyfus, cholerę czy na inne słabości, czyż nie wychodzi to ostatecznie na jedno?.. Tem się pocieszając, ograniczamy się tutaj tylko do zapytania, co się też stało z funduszem 4 do 5.000 złr. wyżej wspomianym? Zapytujemy o to, albowiem doszło uszu naszych gadanie — może nieprawdziwe, — że tych pieniędzy już wcale nie ma i że nawet sam Wydział krajowy nie może się o nie dopytać, więc że trzeba będzie krzyż na nie położyć!..

(Dokończenie nastąpi).

„ŚWIAT".

Swiata illustrowanego numer czwarty zaczyna się prześliczną winietą Czesława Jankowskiego, pod którą znajdujemy dokończenie bardzo ładnej noweli Michała Bałuckiego. W dalszym ciągu budzi wielkie i szczere zajęcie ożywioną, niezmiernie oryginalną treścią swoją komedja „Urocze oczy" Zygmunta Sarneckiego, przejęta najzacniejszemi myślami, tudzież odznaczająca się wytwornością formy. Pięknie przedstawiają się rysunki i obrazy: „Posłaniec z miasteczka" Juljusza Kossaka, „Gniezno" Ludwika Stasiaka, „Emancypantka" — z niezmiernym wdziękiem odbita w kolorze — Stanisława Janowskiego. Poważną część interesującego zeszytu wypełniają prace donioslego znaczenia, jak: Józefa Tretiaka „O satyrach Krasickiego", Alkara „Tragikomedja kurlandzka", Stanisława Estreichera świeże w poglądach studjum o „Krasińskim" prof. S. Tarnowskiego, oraz dra W. L. Jaworskiego „Z francuzkiej literatury prawniczej". Z zajęciem czyta się wiersz Miriama, poświęcony poecie czeskiemu Vrchlickiemu. Pyszny szkic Witołda Pruszkowskiego, dowcipny „Fałszywy ton" Mantegazzy i „Na plantacjach" Bachmanna, wraz z bogatą kroniką i z dodatkiem, mieszczącym nader zajmującą powieść Kajetana Kraszewskiego, dopełniają harmonijnej, artystycznej i literackiej całości. *Świat*, uznany przez krytykę polską i zagraniczną — jak długo nim kierował i znowu kieruje Zygmunt Sarnecki — za najpiękniejsze, najwytworniej i najinteligentniej redagowane czasopismo polskie, powinien być nadto jeszcze dla tego prenumerowanym w całej Galicji i w W ks. Poznańskiem, bo nie przechodzi przez cenzurę rosyjską bo przy swej naukowej, literackiej i artystycznej wartości, posiada jeszcze wartość obywatelską; jest bowiem wydawnictwem, przejętem na wskróś rozumnym, uczciwym i głębokim patrjotyzmem.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Solenne nabożeństwo ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu biskupiego papieża Leona XIII, odprawił w niedzielę w kościele archikatedralnym obrz. łać. ks. arcybiskup Morawski. Kazanie, zastosowane do uroczystości, wykłosil ks. Kamiński.

* W sali „Skały" odbył się uroczysty wieczór w dniu jubileuszu Papieża. Zagaił zebranie ks. dyrektor Stopczyński. Punktem kulminacyjnym uroczystości był odczyt p. Bol. Baranowskiego, radcy szkolnego, wygłoszony z pamięci. Po odczycie nastąpiły śpiewy, gra na fortepianie, deklamacje odpowiednie uroczystości, wszystko wykonane przez członków „Skały".

* W sali Domu Narodneego obchodzili uroczyście jubileusz papieski Rusini. Uroczystość rozpoczął prof. dr. Izydor Szaraniewicz. W sali zauważyliśmy oprócz dostojników Kościoła grecko-katolickiego pod przewodnictwem ks. Metropolity Sembratowicza, także dostojników klerów łacińskiego i ormiańskiego na czele z ks. ks. arcybiskupami Morawskim i Isakowiczem. Wzmocniony chór Bojana odśpiewał umyślnie skomponowaną wcale udatną kantatę p. An. Wachnianina. Muzyka 55 pułku piechoty wykonała specjalnie na tę uroczystość ułożoną kantatę. Dalszą część programu wypełniły śpiew i deklamacja, a wszystkie numery wypadły przepysznie.

* Posiedzenie pełnej sekcji 2. (Chów koni) wystawy krajowej, odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 5 po południu.

* Towarzystwo prawnicze odbyło walne zgromadzenie w dniu 19 b. m. Towarzystwo rozwija się nader pomyślnie. Za inicjatywą stałej komisji terminologicznej w Tow. podjęte będzie już w r. b. wydawnictwo ustaw administracyjnych w 12 tomach, gdyż dotychczasowe wydawnictwa zarówno pod względem rzeczowym, jak językowym pozostawiają wiele do życzenia. Dalej wydział zjednał sobie przez zapewnienie Członkom Tow. prenumeraty naukowego czasopisma *Przegląd prawa i administracji* za połowę ceny. Wiadomość tę przyjęto nader radośnie. Członków Tow. liczy 265. Następnie uchwalono jednogłośnie ustępującemu wydziałowi i jego prezesowi (dr. Tchórznickiemu) wyrazić uznanie za ich skuteczną działalność. Po czem wybrano na rok nowy zarząd w dotychczasowym składzie. Z uchwał ogólniejszego znaczenia podnosimy, że dla poparcia naukowego działu na wystawie krajowej w r. 1894 uchwalili zgromadzeni kwotę 100 złr. postanowili wziąść udział w zjeździe prawników i ekonomistów, który odbędzieę si w Poznaniu we wrześniu b. r.

* Towarzystwo zaliczkowe w niedzielę odbyło swe walne zgromadzenie. Po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły i udzielenia absolutorjum wydziałowi przystąpiono do sprawy rozdziału czystego zysku. Uchwalono na 5 proc. dywidendę od udziałów 904 złr. 95 cnt., na Dom narodowy w Cieszynie 50 złr. Dyrektorem ponownie wybrany został prof. dr, Czyżewicz.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1893/94 z dniem 1 lipca 1893.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do dnia 15 maja r. b. wnieść do Dyrekcji szkoły Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem: a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem; c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną; d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcję poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauki w szkole rolniczej udzielanej.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy, bezpłatne utrzymanie, (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego. Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie Dyrekcja krajowej niższej szkoły roln. w Jagielnicy.

Zwraca się uwagę, że pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy istotnie pragną się kształcić w niższej szkole rolniczej, aby po jej ukończeniu pozostali na ojcowiźnie, by zdobyte nauki i doświadczenia w szkole rolniczej zastosowali dla korzystnego stałego podniesienia własnego gospodarstwa. Jeśli zamożny włościanin nie pojmuje wielkiej korzyści i ważności nauki włościańskiej niższej szkoły rolniczej dla własnego gospodarstwa, a pragnie dla syna tej nauki tylko dla łatwiejszego umieszczenia go w służbie gospodarstw większych, ten niech wprost podanie wnosi do szkół w Horodence lub w szkole roln. w Dublanach. W szkole Jagielnickiej pierwszeństwo mają synowie włościańscy osieroceni, którzy większą posiadłość odziedziczyć mają, tacy bowiem dają zupełniejszą rękojmię, iż istotnie pozostaną na gruncie włościańskim, a karjery w dworskich gospodarstwach szukać interesu nie mają. — Wielebni duszsterownicy i panowie nauczyciele, dostarczający zwykle najodpowiedniejszych kandydatów raczą kierować się w wyborze tem objaśnieniem i dostarczyć odpowiednich wiarogodnych dokumentów (świadectwo gminy i duszpasterzy), któreby świadczyły o istotnej możności i woli kandydata pozostawania po ukończeniu szkoły roln, na ojcowiznie dla jej korzystniejszego zagospodarowania. Nauka szkoły rolniczej w Jagielnicy opiera się głównie na obrobieniu zupełnem gospodarstwa szkolnego (30 morgów) przez uczniów tylko samych, a że to gospodarstwo posiada rolę spoistszą i zupełnie przepuszczalną, więc nauka gosp. w tej szkole najstosowniejszą jest dla kandydatów pochodzących z okolic podobną rolę posiadających. Przy egzaminach wstępnych zdarza się często, że 16-letni kandydaci, chociaż wykazują się dobremi świadectwami zakończonych szkół ludowych nie posiadają potrzebnych wstępnych wiadomości w polskiem czytaniu i pisaniu bez błędów, a osobliwie w bieglejszem rachowaniu czterema działaniami liczb zwyczajnych. W tym względzie należy kandydata, który zwykle miał dłuższą przerwę w nauce tak przypilnować, aby nie doznał zawodu wskutek braku wiadomości nie mogąc być przyjętym do niższej szkoły rolniczej.

* We wsi Ochajnie górnym staraniem kilku włościan i obywateli został założony sklep Kółka rolniczego. Obecnie sklep utrzymuje się głównie dzięki energicznym zabiegom prezesa p. J. M. i co raz więcej znajduje się takich włościan, którzy dążą do chrześcijańskiego sklepu, gdzie miara sumienna i towar doborowy.

KURJER WARSZAWSKI.

* Karnawał przeminął, a jako pozostałość po nim, obiega po Warszawie anegdota, nie pozbawiona — dowcipu.

Na zabawę kostjumową, wydaną przez pewien dom arystokratyczny, córka jednego z naszych „podskarbich", poślubiona jednemu z „naszych zięciów", przybyła przebrana za „Powieść". Do tego kostjumu, między innemi, należał kałamarz, zawieszony u paska, obejmujący wiotką kibić damy.

Gdy rozpoczęły się tańce, zbliżył się do damy hrabia X... i posłał jej, z galanterją prawdziwego arystokraty, taką przestrogę:

— A niechże pani raczy uważać, by podczas tańców przypadkiem *żydki* nie wyskoczyły z kałamarza...

Przestrzeżona, nibyto z wdzięcznym uśmiechem podziękowała za troskliwość, lecz zatruta strzała musiała głęboko utkwić w jej sercu, gdyż, przy wznowieniu owej zabawy, przywdziała ten sam kostjum, ale już bez... kałamarza.

KURJER MADRYCKI.

* Dziennik hiszpański p. t. *El Correo Espagnol*, wychodzący w Madrycie, pomieścił w jednym ze swych numerów z r. z. (nr. 1217) życiorys ś. p. biskupa Rzewuskiego, obok tego w innych numerach w r. b. opowiada szczegóły prześladowań w Polsce kongresowej, wymienia zniesione przez Moskali kościoły katolickie i wogóle od niejakiego czasu pismo to zajmuje się przeważnie kwestjami Polski, a każdy artykuł cechuje współczucie i współubolewanie nad męczennikami Polski i całym uciemiężonym narodem.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *W sprawie marynarki rosyjskiej* energicznie wystąpiła gazeta *Moskow. Wied.* Wspomniany organ pisze: „Rosja powinna z całą energją rozwinąć zakłady dla budowy statków wojennych, bowiem sprowadzenie ich z Angiji w razie wojny może do smutnych doprowadzić następstw. Nie można wierzyć największym swoim wrogom Anglikom! Czy również i torpedy wyrabiane w Elblągu, w prywatnym zakładzie Szihan mogą nam także przedstawiać gwarancję w razie wojny? Ponieważ wszystko dzieje się dzięki jakimś nielogicznym oszczędnościom, tych członków rządu, którzy powodują się niniejszemi zasadami, należy uważać za wrogów własnej ojczyzny".

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ W zeszycie na luty *Ateneum warszawskie* pomieszcza artykuł Wł. M. Kozłowskiego p. t. „Czy mamy inteligencję?", wiersz Kazimierza Glińskiego (wyjątek z poematu „Bezsenne noce"). P. Ferdynand Hösick opisuje „Okres rycersko-romantyczny w życiu Juljusza Słowackiego". Sewer umieszcza nowelę p. t. „W kleszczach". Dalej czytamy w zeszycie: rozprawę dra M. E. Trepki „Organizacja robotnicza w Anglii", ciekawe studium Henryka Merezynga „Eter", nie mniej interesujący artykół dra Zofji Daszyńskiej „Ze statystyki ludnościowej Królestwa Polskiego". Zeszyt kończą sprawozdania, rozbiory, bibliografja i nekrologja.

△ Żywot błogosławiony Wincentego Kadłubka przez ks. Józefa Adamczyka. Warszawa. Autor kreśli życiorys błogosławionego kronikarza (1161 – 1223), oraz wymienia cuda, dzięki którym dnia 11 lutego 1633 r. za papieża Klemensa XIII odbyła się jego beatyfikacja. Książeczkę zamykają Godzinki, Litanja i Pieśni o tym błogosławionym biskupie krakowskim.

ROZMAITOŚCI.

Podróże gratisowe. Anglicy mają niekiedy pomysły bardzo dobre; oto np. jeden wcale praktyczny. Utworzyło się Towarzystwo, które, zupełnie serjo, stara się u rządu o wprowadzenie podróży gratisowych kolejami żelaznemi dla wszystkich mieszkańców Anglii, Szkocji i Irlandji. Jeżeli usiłowania towarzystwa uwieńczone będą skutkiem pomyślnym, wtedy każdy będzie mógł wsiadać do każdego pociągu i nie płacąc ani grosza, podróżować we wszelkich kierunkach. O wieku złoty! my zawsze wierzyliśmy w twój powrót.

Ale ostatecznie ktoś musi płacić! Oto wyjaśnienie. Praktyczne to towarzystwe obliczyło, że dochód wszystkich kolei trzech połączonych królestw wynosi sumę, która podzielona przez liczbę wszystkich mieszkańców płci obojej, daje dwa szylingi na głowę. Gdyby więc rząd nałożył na całą ludność tej samej wysokości podatek na rzecz towarzystw kolei żelaznych, wtedy każdy poddany Wielkiej Brytanii mógłby podróżować *gratis* wszelkiemi pociągami. Czyż nie praktyczna myśl?

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Piotra w Antyochji; jutro: św. Piotra, Damiana i Romany p.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 22 lutego. O g. 6 w. posiedzenie zwyczajne Tow. lek. kr k. (Coll. nov. I piętro). – O g. 5 p. p. posiedzenie komitetu wiecz. karolickiego (w sali Arcybractwa). — O g. 3 p. p. walne zebranie pp. majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich (lokal „Zgody"). — O g. 6 w. zebranie miesięczne Tow. prawniczego (sala Rady miejskiej).

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 tą a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 21 lutego.

Z Uniwersytetu. P. Józef Zanietowski, rodem z Lozanny w Szwajcarji, otrzymał d. 17 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich. Pp Tomasz Korolik rodem z Husiatyna, Stanisław Adam Prebendowski, rodem ze Lwowa, Wilhelm Juljan Schayer, rodem z Zaleszczyk w Galicji i Zygmunt Wachtel, rodem z Krakowa, otrzymali d. 18 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z koncertu. W sali Towarzystwa ubezpieczeń, odbył się wczoraj wieczorek wokalno-muzykalny, w którym, oprócz uczniów i uczennic panny Grzywińskiej, przyjęła udział także p. Marja Dašek, śpiewaczka.

Program wieczorku był bardzo urozmaicony. Panny M. Chmielarczykówna i J. Obalińska wykazały wyborną technikę gry fortepjanowej. Panna J. Obalińska odegrała Szopena: „Rondo C. moll" z prawdziwą manją artystyczną i życiem. Paderewskiego „Krakowiak", przyjęty był entuzjastycznie.

„Warjacje" Schumanna, na cztery ręce, bardzo trudne do wykonania, odegrane przez obydwie artystki-amatorki, dowiodły wielkiej wprawy i sumiennej pracy.

Mały chłopczyna Ignaś Friedmann, popisywał się także ze swoją grą na fortepjanie. Nie wiemy, czy będzie cudownem dzieckiem, jak Józio Hofman, lub Raulek Kuczalski, lecz sprawdziliśmy wczoraj, iż posiada istotny talent i atakuje fortepjan z niezwykłą brawurą. „Capriccio" Scarlattiego, zjednało mu bardzo zasłużone oklaski, bo rzeczywiście wykonał je koncertowo. Nieletni wirtuoz, posiada wiele uczucia w swojej grze i dobrą szkołę, a to na początek znaczy wiele.

Panna Dašek odśpiewała arję brylantową z „Fausta" i „Erlkoniga" Schuberta. Artystka-amatorka posiada głos bardzo silny i dźwięczny, w niższych tonach zupełnie wyrobiony. Obydwa utwory wykonała bez zarzutu. Orkiestra 13-go pułku, pod wybornem kierownictwem p. Hocka, odegrała prześlicznego menueta, skomponowanego przez Bizeta.

Sala była przepełniona doborową publicznością.

Wieczornice. W niedzielę po odbytem zebraniu jubileuszowem w sali „Sokoła" zebrali się o godzinie 9 członkowie połączonych chórów „Lutni" i „Ogniska" w sali restauracji Warszawskiej na wspólną pogawędkę. Zebraniu przewodniczył ks. Tomasz Bukowski.

Kilkadziesiąt osób razem spędziło wieczór na przyjemnej i serdecznej pogawędce przeplatanej wspaniałym śpiewem chóralnym i urywkowemi deklamacjami. Główny udział w tym improwizowanym koncercie brali pp. Jan i Adam Staszczykowie, Ślaski, Wład. Bukowski, M. Świerzyński i inni. Wieczornica trwała do godziny wpół do 12, poczem uczestnicy rozeszli się do ognisk domowych.

Odbyła się również wieczornica w sali cechu rzeźnickiego. Udział biesiadników był liczny. Przewodniczył zebraniu p. Armołowicz.

Chleb żytni z piekarni G. Barucha z Podgórza, rugnje z handlu sprowadzany aż z Morawy. Wogóle przemysł piekarski pod przewodnictwem p. Barucha, rozwija się nader pomyślnie, a chleb swoją dobrocią niczem nie ustępuje morawskiemu.

Niemożebne przejście. Targi na Dajworze urządzone staraniem gminy miasta Krakowa gromadzą we wtorek i piątek bardzo wiele publiczności. Przejście jednak wzdłuż muru na ulicę św. Wawrzyńca jest prawie niemożliwe. Ulica ta nie jest brukowana, a przejście boczne choć nosi ślady dawnego bruku, również nie przedstawia warunków do wygodnego przejścia. Wartoby, aby magistrat miasta pomyślał o wygodzie publicznej.

Dnia 22 lutego.

Adam Dobrowolski, członek lwowskiej redakcji *Kurjera Polskiego* bawi w Krakowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym w dalszym ciągu rozprawy nad uchwaleniem budżetu na rok 1893, dalej sprawozdanie komisji gazowej za rok 1891 i zmiana nazwisk kilku ulic w mieście. Przy drzwiach zamkniętych również mianowanie tymczasowego egzekutora.

Do Rady powiatowej krakowskiej przy onegdajszym wyborze uzupełniającym wybrany został członkiem Rady p. Zygmunt Jabrzykowski, właściciel dóbr Ujazd 27 głosami na 41 głosujących. Pozostałe głosy padły na p. Józefa Kudasiewicza.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich we Lwowie odbędzie się dnia 26 lutego w sali ratuszowej we Lwowie o godzinie 10 przed południem celem ukonstytuowania Towarzystwa. Zarząd tymczasowy uprasza dziennikarzy i literatów krakowskich o jak najliczniejsze przybycie w tym dniu do Lwowa.

Jubileusz papieski gimn. św. Anny Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Anny, przez ks. katechetę dra Józefa Rychlaka zgromadzili się uczniowie wraz ze swymi profesorami w amfiteatrze Nowodworskim. W naprędce, a gustownie ubranej sali przez uczniów klasy VII, przemówił w gorących słowach prof. Mikłaszewski, poczem okrzyk na cześć Papieża i grzmiące oklaski na przemówienie ukochanego przez młodzież profesora zakończyły uroczystość.

Koło artystyczno-literackie. W wieczorze urządzanym na dochód funduszu budowy pomnika dla Grottgera, weźmie udział prof. Domaniewski i chór Tow. muzycznego, zaś pan Śliwicki wypowie wiersz Gawalewicza. Urządzeniem wieczoru zajmuje się dyrektor Barabasz Wieczór odbędzie się dnia 23-go b. m. w sali Koła artystyczno-literackiego o godzinie 7 wieczorem. — Cena miejsc 1 złr. — Bilety nabywać można w lokalu Koła.

Z Towarzystwa lekarskiego. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich (collegium novum I. piętro) posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: Dyskusja nad przypadkiem przedstawionym na ostatniem posiedzeniu przez prof. dr. Obalińskiego. Prof. dr. Browicz przedstawi preparaty patologiczno-anatomiczne. Docent dr. Ponikło poda kilka uwag o badaniu bakterjologicznem wody. Prof. dr. Pieniążek będzie mówić o zwężeniach krtani po przebytem zapaleniu ochrzęstnej (z przedstawieniem odpowiedniego przypadku).

Józefa Blizińskiego najnowsza komedja p. t. „Chwast", będzie grana we Lwowie po raz pierwszy d. 1 marca. Utwór ten pierwszorzędni artyści sceny lwowskiej od wczoraj próbują codziennie.

Transparent w szkole realnej, wykonany był przez ucznia Christelbauera w ciągu $4^1/_2$ godzin. Notujemy to w odniesieniu do wczorajszej naszej relacji z wieczoru jubileuszowego w szkole realnej.

Prezes Towarzystwa rolniczego okręgu krakowskiego p. Skirliński wzywa producentów buraków cukrowych z okolic Krakowa, aby zebrali się w dniu 23 b. m. o godzinie $10^1/_2$ w lokalu Towarzystwa rolniczego, w celu układów z zastępcami arcyksiążęcej fabryki cukru w Chybi, a mianowicie w kwestji omówienia warunków dostawy buraków w roku 1893.

Dyrekcja ruchu kolejowego donosi, że stacja Krosno dla ruchu towarowego dnia 21 lutego b. r. otwarta została, zatem, obecnie w okręgu Dyrekcji krakowskiej ruch całkowity na wszystkich szlakach jest otwarty.

Z teatru. „Już go mam!" stanowczo zdobyło sobie powodzenie równomierne z „Wielkomiejskiem powietrzem" i „Domem warjatów". Na trzeciem przedstawieniu (wczoraj) teatr literalnie był wyprzedany. Publiczność wychodziła ze spektaklu nader ubawiona. A to przecie cel krotochwili...

Edwarda, Rafała i Wandę szczerze oklaskiwano.

Artyści zajęci są obecnie próbami z dwóch premjer, które nam sobota przyniesie na benefis słusznie cenionego artysty komedjopisarza Ryszarda Ruszkowskiego. Pierwsza z nich jedno-aktówka pióra autorki „Wet za wet," druga ostatnie dzieło twórcy „Skąpca" p. t. „Chory z urojenia".

Udział w tych sztukach wezmą najwybitniejsze siły naszego personelu.

P. Ordyński, który debiutował w „Mazepie" wliczony został do składu personelu teatru krakowskiego.

Roboty kamieniarskie przy budowie koszar obrony krajowej w Krakowie zostały oddane p. Trembeckiemu.

Z nad Wisły. Wczoraj w południe korytem rzeki kra prawie całkiem przestała płynąć. Woda opadła co najmniej o 20 centymetrów. Za to dzień wczorajszy zaznaczył się wypadkiem uratowania tonącego malca. Siedmioletni chłopczyk idąc zrana do szkoły, pragnął jeszcze wypróbować wytrzymałość nagromadzonych lodów w miejscowości na Groblach. Zuchwałość tę jednak tylko co nie przepłacił życiem, wpadł bowiem pod lód, skąd go poczciwy rybak Paweł Gorfoi wyciągnął. Scena ta miała licznych widzów, z których nikt jednak nie był skorym nieść pomoc zagrożonemu malcowi. Należałoby rozciągnąć pewien dozór nad brzegami rzeki, aby zbyt ciekawych napominała, a w razie oporu pociągała do odpowiedzialności.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Podgórze równie złożyło wymowny znak swej czci dla jubilata Ojca św., oświetliwszy wszystkie mieszkania. Prześlicznie odbijał transparent na kościele, szkoda, że mgła nie dozwalała odczytać napisu. Gmach ratusza również nie szczędził wydatku na świetną iluminację — rzecz godna podziwu, że nawet w domach wielu izraelitów płonęły światła. Gdyby nie fatalne powietrze, wieczór d. 19 lutego r. b. wyprowadziłby całą ludność miejską na ulicę. *Laus tibi santa padre!*

Wesoły kawaler Icek Kalwarja, mieszkaniec gubernii płockiej, mieszkając jakiś czas w Podgórzu, smalił cholewki do niejednej piękności, oświadczając gotowość żenienia się. Tymczasem wyłudziwszy od narzeczonej pieniądze, zwrócił się do drugiej i z tą istotnie wziął ślub. Ożeniwszy się, zaczął umizgać się do innej kobiety. Umizg opłacił się, bo dobroduszna dziewczyna, nie wiedząc, że Icek jest żonatym, ofiarowała mu 100 złr., jakoby na koszta weselne. Icek zabrał pieniądze i wyjechał na nowe łowy łatwowiernych. Tym razem niewiadomo, jak mu się powiodło, bo przybywszy z powrotem do Podgórza, został pochwycony i zaprowadzony nie do ślubu i nie do opuszczonej żony, ale do kozy. Proceder ten małżeński miał podobno prowadzić oddawna.

TELEGRAMY

Dnia 22 lutego.

Wiedeń Polemizując z Weiglem minister skarbu dr. Steinbach wykazywał, iż Galicja w wypłacie podatków na duże sumy zalega. I tak: w 1885 r. była Galicja dłużną fiskusowi 5,518 000 złr. w roku 1891-szym już 6,649,000 złr. Zaległości sięgają 6.)% cyfry ogólnej podatków, podczas gdy w innych krajach monarchii nie przekraczają 12%.

W dalszym ciągu oświadczył minister co następuje:

„Wobec głosów rozmaitych dzienników galicyjskich, uważam za swój obowiązek oświadczyć, że męża, stojącego na czele galicyjskiego zarządu finansowego — nie mam tu na myśli naturalnie przedewszystkiem namiestnika Galicji, lecz wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu — mam zaszczyt znać dokładnie i uważam sobie za przyjemność, że go znam. Jest on bardzo znakomitym i dzielnym człowiekiem, dzieckiem kraju mężem, który jako wierny syn swojego kraju interesy jego ma na oku i wobec mnie reprezentuje je z gorącą dbałością. Dobro Galicji leży mu zarówno na sercu jak w ścisłym związku z niem stojące ogólne interesy państwa, co więcej mogę się na to powołać, że opinię tę o nim dzieli wraz ze mną mąż, który stoi na czele administracji politycznej, jak to mogę panom w każdej chwili dowieść z listów, jakie od najwybitniejszych osobistości otrzymałem. Jeśli mi namiestnik pisze: (czyta) „Jakkolwiek przy istniejących stosunkach surowość leży zarówno w interesie państwa jak i opodatkowanych, nie mogę odmówić wiceprezydentowi Korytowskiemu świadectwa, że postępuje ze słuszną względnością na wszystkie będące w grze czynniki i na materjalne stosunki kraju". — Ja takiego świadectwa nie mogę lekceważyć i uważam za swój obowiązek mężowi, o którego chodzi, świadectwo to publicznie wystawić, tem bardziej, że ataki nie były zupełnie otwarte, a każdy wiedział, o kogo chodzi. Jeśli więc panowie mówicie o obecnej administracji skarbowej w Galicji, to proszę zupełnie spokojnie mnie za nią czynić odpowiedzialnym".

Daty posła Weigla są przestarzałe. Pochodzą z 1880 r. Odtąd Galicja pod każdym względem poczyniła postępy. Jako dowód niesumienności opodatkowanych przytacza minister często przenoszenie ruchomości z męża na żonę itp. co się nawet w warstwie inteligentnej zdarza niejednokrotnie.

Berlin. W okręgu Lignica-Haynan-Goldberg wynik wyborów następujący: wolnomyślny Jungfer 5200 gł., socjalista Kühn 4100 gł., antysemita Hertwig 2400 gł., konserwatysta hr. Rothkirch-Trach 400 gł. — Zapowiedziany wybór ściślejszy między wolnomyślnym a socjalistą.

Paryż. Prezydent senatu Leroyer przesłał na ręce wiceprezydenta Bardoux pismo zawierające prośbę o dymisję. Motywem ma być newralgia prześladująca Leroyera w godzinach porannych i wieczornych. Leroyer zamierza osiąść na południu.

Do Leroyera udała się deputacja złożona z senatorów, pragnąc odwieść go od powziętego zamiaru Krok ten pozostał bez skutku.

Jako kandydatów na opróżnione krzesło wymieniają senatorów Challewel-Lacour, Magnin, ministra Tirard i Juliusza Ferry.

Ten ostatni zdaje się mieć największ szans za sobą. Powiadają, iż liczyć może na 150 głosów.

Ustąpienie Leroyera było z góry ukartowane. Ferry oddawna już zamierzył wypłynąć na nowo. Prezydentura senatu ma być szczeblem do prezydentury rzeczypospolitej.

Paryż. Na bankiecie w swoim okręgu wyborczym przemawiał Kazimierz Périer za zjednoczeniem wszystkich republikanów. Ale także i świeżo nawróconych konserwatystów, o ile się okaże, iż są szczerzy. — Stwierdzał również Périer, iż w ciągu lat dwudziestu walk i przesileń rzeczpospolita ustaliła się i dojrzała.

Paryż. Konwencja pomiędzy spółką panamską a rządem Kolumbji została przedłużoną prowizorycznie do końca marca b. r. Przedłużenie koncesji na czas dłuższy zdaje się być zapewnionem.

Rzym. Prezydent Izby Zanardelli poświęcił kilka słów wspomnieniu zmarłemu de Zabierna. Garybaldczyk, człowiek aż po lata ostatnie nieskazitelny, zasłużył na dobrą pamięć. — Giolitti godził się na wywody Zanardellego. — Tripepi i Chimirri wysławiali ofiarność De Zerbiego podczas cholery w Neapolu i trzęsienia ziemi w Casamicciola. Casali, osobisty przyjaciel De Zerbiego, wypowiedział apologję zmarłego, przerywaną wielokrotnie okrzykami osobliwie z Pow. skrajnej lewicy.

Rzym. Przed domem dep. Ferriego eksplodowała petarda

Prevera. Zmarł tutaj konsul austro węgierski Jaxa Dębicki.

Londyn. Prezydent samorządu Fowler wniósł nowelę o rejestrowaniu uprawnionych do wyboru Nowela czyni prawa wyborcze niezależnemi od zniżenia podatków lokalnych. Aby być wpisany na notę wyborców wystarczy mieszkać przez trzy miesiące w okręgu wyborczym.

Lizbona. Prezydent ministrów Dias Fereira oznajmił w Izbie iż gabinet podał się do dymisji Król konferuje z Serpa Pimentel'em przywódcą partji regenerados i Luciano Castro progresisty.

Lizbona Serpa Pimentel odnowił utworzenie nowego gabinetu. Król powołał Ribeiro.

Giełda krakowska.

Kleparz 21 lutego 1893.

Ceny dziś dobre były dla rolników, bo haniebne drogi nie dopuszczają większej dostawy, a może, że i konsumcja już wyczerpała zapasy zbożowe w spichrzach kleparskich i składach krajowych. Tranzytowego towaru nie było zapewne z powodu podrożenia rubli. Znaczne podrożenie mąki spowodowało spekulantów i młynarzy do zakupna pszenicy i żyta w większych ilościach. Za jęczmieniem w celnych gatunkach był znaczny popyt od browarników. Także co do owsa ceny się nieco podniosły.

Pod względem eksportu wspominali handlarze pryncypalni o pomyślnych wynikach ogłoszonego onegdaj bilansu handlowego naszej monarchji za rok 1892, gdyż wartość eksportu u nas wyższą była o 69 miljonów złr. od wartości importu. Przytem ubiegłym roku dość mały był wywóz zboża, bo ceny były jak wiadomo tak liche, iż wywóz wcale się nie opłacał. To wszystko obecnie będzie inaczej i lepiej.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·30 do 8·60; czerwona 8·20 do 8·50; żółta 8·10 do 8·15; żyto 6·70 do 6·90; jęczmień (browarny) 6·70 do 6·85; (na kaszę) 4·80 do 5·20: owies 6·50 do 6·75; rzepak 12·50 do 13·50; proso 9·25 do 10·50; jagły 11·30 do 12·50; bób 5·40 do 5·60; tatarka 7·60 do 8·—; groch (prima) 10·50 do 11·—; koniczyna (czerwona) 68·— do 74·—; (biała) 76·— do 78·—; lnianka 9·25 do 9·35; kminek 18·— do 19·—; wyka 6·— do 6·60; fasola (biała) 10·70 do 11·50; kukurydza 5·60 do 5·90; ziemniaki (hektolitr) 2·— do 2·25; siano (cetnar) 2·50; słoma 2·—; masło (garniec) 4·40; jaja (kopa) 1 80; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 75·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 21 lutego.

Grand Hotel. K. Bauer z Wiednia.
Hotel Saski. Dr Br. Obfidowicz z Tarnopola. — P. Wacker z Wiednia. — E. Małachowski ze Lwowa
Hotel Drezdeński. E. Pollak z Wiednia. — E. Frank z Mannheim. — J. Kolinek z Wiednia. — A. Handowski z Wiednia. — L. Sitowski z Sanoka. — S. Testelbaum z Węgier.
Hotel Krakowski. C. Waligórski z Krakowa. — F. Kramerowa, P. Sadkowska ze Stanisławowa.
Hotel Centralny. B. Freund z Wiednia. — E. Hofer z Jägerndorf. — H. Munk z Berna. — A. Heschkeles ze Lwowa. — E. Bernstein ze Lwowa. — K. Gross z Berna.
Hotel Europejski. R. Bassler z Wiednia. — Z. hr. Darowska z Opawy.
Hotel „pod Różą". Ks. St. Ptasiński z Galicji. — S. Schammlink z Niemiec. — St. Elkner z Zakopanego. — J. Radwański z Krakowa. — Ks. J. Sulisz z Góry Ropczyckiej.

Kursa krakowskie.

Z dnia 21 lutego 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 75	128 57
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	96 60	97 60
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ „ . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 21 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.81 do 7. 2; na wiosnę 7.67 do 7.69; na maj-czerwiec 7.60 do 7.67; żyto na wiosnę 6 67 do 6 70; na maj-czerwiec —.— do —. ; kukurydza na maj-czerwiec 5.11 do 5·13; owies na wiosnę 6 02 do 6.04; rzepak na luty-marzec 13.25 do 13 50; nowy rzepak 12.82 do 12.87; kalarepa na sierpień i luty loco Wieden —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—. Koniczyna biała 70. - do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60, słód 5 50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (1 0 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 15.— do 15.75; Nr. II 14.75 do 15.50; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.55 do 4.65.

Mięso. Wołowe 53. do 62.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 46.— do 70.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 67.— do 68.50; słonina biała bez opakowania 56 - do 56 50; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60: na wiosnę —. do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.85; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 20 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 83.—; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do —.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Lwowa: 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — **W kierunku Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — **W kierunku Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — **W kierunku Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — **Do Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Od Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — **Od Warszawy:** 7·33 r., 5 pop — **Z Granicy:** 8·15 w. 8·42 w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

W kronice *Czasu* i *Reformy* z dnia 18 lutego br. zamieszczona jest krótka wiadomość, iż Rada miejska na poufnem posiedzeniu uwolniła niżej podpisanego od obowiązków służbowych. Wiadomość w tej formie podana żadnymi motywami nieusprawiedliwiona, łatwo może rzucić na osobę moją nieuzasadnione podejrzenia.

Zanim więc na innej drodze upomnę się o moje prawa i o cześć moją, zmuszony jestem podać co następuje do wiadomości publicznej:

Przez lat 17 pełniąc sumiennie swoje obowiązki, nie spotkałem się z żadnym ze strony mojej zwierzchności zarzutem. Nie tylko, że nie byłem karany, ale nigdy do dnia dzisiejszego nie przeprowadzono względem mnie żadnego choćby dyscyplinarnego śledztwa. Dowód to zbyt jasny i oczywisty, że nie popełniłem żadnego przewinienia służbowego, że nikt się na moje czynności nie uskarżał, że urzędowego mego stanowiska nie nadużyłem, a jednak jest to fakt, że Rada miejska po tyloletniej mojej uczciwej pracy, **bez żadnego śledztwa, bez żadnych zarzutów, bez przesłuchania** nawet podpisanego uwolniła mnie po krótkiej naradzie od obowiązków służbowych, nietylko podkopując tym czynem swoim stan materjalny ojca tak bardzo licznej rodziny, ale narażając w dodatku godność moję osobistą na wszelkiego rodzaju dotkliwe podejrzenia.

Co więc było powodem faktu wprost niemożliwego?

Oto Rada miejska uznała za zbrodnię, iż niżej podpisany należał do spółki, która zakupiła na licytacji zapomocą ofert zapieczętowanych, kawałek gruntu przez Zarząd wojskowy sprzedawany, a który to grunt pragnęła nabyć również Gmina miasta Krakowa. Gdybym nawet był miał urzędowe zawiadomienie (czego nie było), że Gmina o nabycie tego gruntu się stara, jeszcze wówczas nie mogło mi przyjść na myśl, że mnie, jako człowiekowi poza służbą prywatnemu, nie wolno było starać się o moje materjalne dobro, mnie nie wolno było zawierać interesu, który za korzystny uważam. Co więcej jest faktem niezaprzeczonym, że nie byłem wtajemniczony w zamiary Gminy, ani w wysokość jej oferty, gdyż w takim razie oferta spółki, do której należę, byłaby wyższa o kwotę 100 lub 200 złr., a nie więcej, jak o jedenaście tysięcy złr.

Gdybym był chciał działać na przekór Gminie, mógłbym był postawić kogokolwiek innego w swojem imieniu, czego nie uczyniłem, idąc drogą prawną i uczciwą, tem więcej, że wyczytawszy poprzednio w dziennikach, że Gmina układów swych z wys. c. k. Rządem nie doprowadziła do skutku, a więc sądziłem, że dalej o kupno kawałka gruntu, który spółka nabyła, ubiegać się nie zamierza.

Jeżeli wogóle jest tu jaka wina, to chyba wina po stronie Gminy, że trzymała zamiar swój nabycia gruntów w tajemnicy, i że przedłożyła tak znacznie niższą ofertę, aniżeli spółka, do której należałem. Może się to zresztą komuś podobać lub niepodobać, wolno się krzywić lub ukosem patrzeć na mnie, jako człowieka prywatnego, ale nie wolno karać urzędnika, odbierać mu chleb i narażać na szwank jego poczciwe imię za jego czynność prywatną, do której miał prawo i która żadnej ujmy jego charakterowi nie przynosi. Sądzę, że żaden z panów radców miejskich, gdyby miał np. ochotę nabyć jakieś dobra lub kamienicę, nie cofnąłby się od tego choćby tą samą chęcią pałała nie tylko Gmina, ale kraj. Jak przy wyborach do Rady miejskiej nikt się nie pyta kandydata, jak chodzi za swymi prywatnymi interesami (byle tylko chodził uczciwie), a pyta się tylko o to, czy będzie pełnił sumiennie swe obowiązki i czy je pełnić potrafi, — tak również nie wolno Radzie miejskiej wchodzić w prywatne zabiegi urzędnika o polepszenie swego stanu materjalnego (byleby te zabiegi były uczciwe), wolno jej mieć nadzór jedynie nad tem, czy urzędnik ten pełni swe obowiązki, czy do ich spełniania jest zdolny, czy nie korzysta z dobra publicznego, czy nie ma przeciw niemu zarzutów służbowych ze strony jego Zwierzchności lub od stron prywatnych, załatwiających z nim sprawy urzędowe.

Jeżeli więc stan mojej służby uwidocznia najwyraźniej, że pracowałem zawsze sumiennie z zadowoleniem swej władzy i publiczności, jeżeli żadna z moich czynności przez lat 17 urzędowania nie sprowadziła na mnie dyscyplinarnego dochodzenia, to sądzę, że wszyscy ludzie rozumni i uczciwi staną po mej stronie i z zadziwieniem się dowiedzą o powodach, jakimi kierowała się Rada miejska, uwalniając mnie od obowiązków służbowych z pozostawieniem praw do emerytury. Muszę i to podnieść, że otwarcie ofert odbyło się w dniu 1 lutego, a Rada powzięła swą uchwałę o uwolnienie mnie od obowiązków służbowych dnia 16 lutego b. r., który to gorączkowy pośpiech najlepiej dowodzi, że nie rozpatrzono się dokładnie w sprawie i niesłusznie pominięto te głosy Szanownych Panów Radców, którzy z poczucia sprawiedliwości za mną przemawiali.

Ciężko skrzywdzony, oddaję tedy mą sprawę pod sąd opinji publicznej i z całym spokojem tej opinji i wyroku oczekuję.

Franciszek Izydor Czoponowski
emer. komisarz I. obwodu.

191 1 1

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. M[...] polecają: koszule męskie, sznurówki damskie, kołnierze, mankiety chusteczki do nosa, krawaty w wielkim wyborze.

Stacje Drogi krzyżowej. Litografje, chromolitografje, olejodruki, olejne malowidła na płótnie i blasze, wypukło-rzeźby kolorowane i otrzymane świeżo z Pa yża emalje na blasze (niezniszczone, szczególniej praktyczne dla kościołów wilgotnych poleca KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE.

J. LIPCZYŃSKI, KRAWIEC MĘSKI

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 3, I piętro, 186 1 100

otrzymał

materje oryginalne francuzkie i angielskie na sezon wiosenny i letni.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

W **Rynku głównym** pod l. 15 jest zaraz do wynajęcia frontowy pokój ładnie umeblowany. Wiadomość tamże III piętro lub w fabryce krawatów „Janina" Rynek l. 26. 77 5 6

Gruntownej nauki języka angielskiego udziela dyplomowany nauczyciel. Wiadomość w Adm. „Kurj. Polsk." w Krakowie.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Magazyn Dora w Krakowie, (ul. Florjańska l. 45) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 6 ?

Małżeństwo stanu szlacheckiego, Polacy, w latach 32 i 34, z powodu nieszczęśliwych okoliczności, poszukuje umieszczenia razem w **zamożniejszym domu na wsi lub w mieście przy dzieciach;** mąż jako **urodzony w Paryżu,** dla udzielania **języka francuzkiego.** Wiadomość u Wgo p. **Karola Baykowskiego, ul. Karmelicka 42 w Krakowie.**

Uczni przyjmuję na stancję. Jako doświadczony pedagog, zapewniam opiekę rodzicielską i pomoc w naukach. Z uczniami konwersacja francuska i niemiecka. Lekcje muzyki udziela na miejscu ukończona konserwatystka. Dla stałych repetycyj i dozoru utrzymuję guwernera posiadającego języki. Cena miesięczna do 40 złr. Wiadomość: ulica Grodzka l. 29, III p. **K. Skarbek.**

Hotel w pryncypalnem miejscu, w Krakowie, do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarja Adwokata Dra Kirchmayera, Florjańska l. 32. 81 3 4

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika ll.** 2032

Pokój kawalerski do wynajęcia od 1 marca. Wiadomość na III piętrze wprost schodów, ul. Łobzowska Nr. 29. 82 2 2

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 7 30

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 9 ?

Bulion z dziczyzny

Ptactwo dzikie wszelkiego rodzaju.
Sarninę na części.
pieczeń zajęcza po 26 cnt. funt.
PASZTET Z DZICZYZNY.
Kompoty i marmolady krajowe i zagraniczne.
SARDYNKI i MARYNATY.
Chleb wiejski prawdziwy żytni.
Kwiczoły, Jemiołuchy i t. p.
poleca 140 10 12
Karol Knoreck i Spółka.

POSADZKĘ

dębową deszczułkową

w doskonałym, suchym gatunku, jakoteż **taflową** różnego rodzaju, wraz z kompletnem ułożeniem takowej w miejscu lub na prowincji,
poleca
Maurycy Langrok,
w Krakowie, ul. Basztowa l. 25.
CENY FABRYCZNE. 167 3 10

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.
Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia
razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie. 163 3 ?

JAN IHNATOWICZ

poleca
najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,
odszczególnione 10ma medalami i 2ma dyplomami uznania
mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i t. d.

Perfumy królowej Marysienki, Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek, i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 50 cnt.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, ct., 1 zł., 1 50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. I

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem
3½% Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 8 100
Przedruk nie będzie płacony. DYREKCJA.

KONKURS.

Celem obsadzenia **siedmiu posad akuszerek okręgowych** w obrębie powiatu chrzanowskiego z siedzibami w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini mieście, Alwerzji, Zarkach, Krzeszowicach i Rudawie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie **po 100 złr. rocznie** z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w
1) świadectwo wieku,
2) świadectwo egzaminu z położnictwa i
3) świadectwo zdrowia i moralności wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie najpóźniej do dnia 28 lutego b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów dnia 10 lutego 1893 r.

Prezes: **Wodzicki.**

Odznaczone medalem i dyplomem zasługi
Słynne płótna korczyńskie
poleca i sprzedaje najtaniej
FABRYKA TKACKA Mieczysława GONETA
W Korczynie p. loco.
Czyste, świeże i trwałe, czysto lniane wyroby płócienne, turowe i apretowane, a mianowicie: płótna, weby, dymy, chustki webowe do nosa, ręczniki zwykłe i zdrowotne, obrusy, serwety, ścierki, drelichy, jakoteż płótna dom. szare i blichowane na sienniki, wory i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.
Próbki z żądanych gatunków gratis i franco.
UWAGA. Wszelkie zamówienia wykonuje się szybko i starannie prosto z fabryki, żadnych bowiem nie utrzymuję składów. 160 5 ?

„MYŚL"

Najlepsze i najtańsze czasopismo literacko-społeczne rozpoczyna w r. 1893 **trzeci rok** istnienia. W roku bieżącym wychodzić będzie „MYŚL" w dotychczasowej 1½ arkuszowej objętości **z bezpłatnymi dodatkami** i premjum dla rocznych przedpłacicieli. Redakcja „MYŚLI", czyniąc zadość z wielu stron wyrażonym życzeniom, wprowadza od Nowego Roku **ilustracje,** w których zakres wejdą portrety literatów, artystów i uczonych, zdjęcia budynków, uroczystych obchodów, przedstawień i t. p. **Ilustracje** „MYŚLI" będą tedy miały charakter **aktualny,** a nie oderwany.

Prenumerata wynosi **tylko** w Krakowie **1 złr. 80 cnt. kwartalnie, 3 złr. 60 cnt. półrocznie, 7 złr. 20 ct. rocznie.**

Na prowincji i w całej monarchji: **2 złr. kwartalnie, 4 złr. półrocznie 8 złr. rocznie.** Adres: **Administracja „Myśli", Kraków.**

Uwaga. Ceny poprzednich roczników znacznie zniżone. 164 5 6

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.
Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Handel herbaty
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,
poleca ze zbioru majowego:

		złr.
½ klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104
Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie
plac Halicki l. 14,
opuściły świeżo prasę:

Dzieła ADAMA MICKIEWICZA

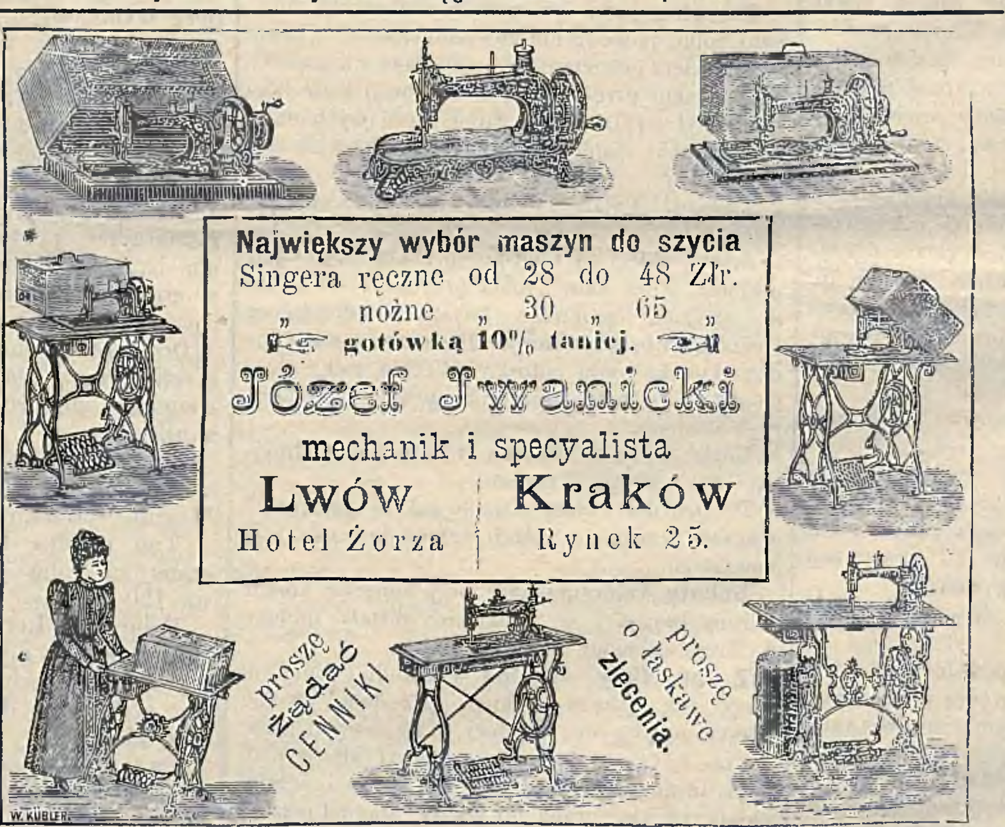
Wydał **Dr. HENRYK BIEGELEISEN**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach. **Cena 6 złr.**
Jestto pierwsze poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warjanty z autografów poety

Dzieła Adama Mickiewicza

Pierwsze wydanie krytyczne. 2052 1 5
Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami zaopatrzył** i wydał **Dr. HENRYK BIEGELEISEN.**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. **Cena 10 złr.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Środa d. 22-go Lutego.

ZUP: Zupa cytrynowa. Rosół z lanem ciastem. Consommé croute au pot.
PRZYST.: Szczupak w marynacie. Jajka w sosie grzybowym. Sztuka mięsa, sos szczaw.
PIECZ.: Rozboeuf Garnir. Gigot baranie. Karp z wody z masłem. Sandacz smażony.
LEGUM.: Ptyś z sokiem. Makaron domowy z masłem.



Największy wybór maszyn do szycia
Singera ręczne od 28 do 48 Złr.
„ nożne „ 30 „ 65 „
gotówką 10% taniej.
Józef Jwanicki
mechanik i specyalista
Lwów Hotel Żorza | Kraków Rynek 25.
proszę żądać CENNIKI — proszę o łaskawe zlecenia.

CHŁOPIEC

w wieku lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi znaleźć może miejsce jako
praktykant
w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 3. 183 1 3
Zamiejscowi, władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota
poleca
JAN JARZYNA
Lwów, 2016
Plac Marjacki.

Majątki ziemskie

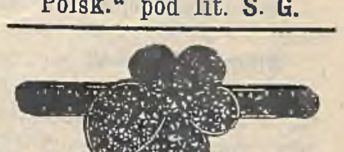
mniejsze i większe, w różnych stronach Galicji i na Bukowinie poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy 2036
J. TOPOLNICKI
Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13.
Poszukuje się znaczniejsze drzewostany. — **Dostarcza wszelkich maszyn** z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa

Parcela budowlana

w środku Rynku Kleparskiego jest zaraz tanio do zprzedania. Wiadomość: Basar meblowy St. Michałowskiego, Kraków, Florjańska. 144 7 10

Wspólnika lub dzierżawcy

poszukuje się do pewnego, od lat kilku istniejącego i dobrze rentującego się interesu. Kaucja wymagana 4000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurj. Polsk." pod lit. **S. G.**



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

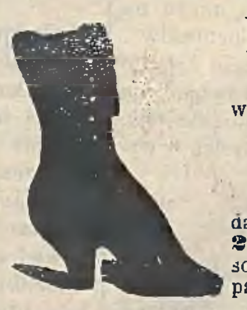
Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek **a osobliwie w czasie panujących epidemij,** jak
Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa
powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.
Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — **bo w ziołach leży owa tajemnicza odradzająca siła.**
Cena flaszki 1 złr.
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO 106
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

„UNIA"

DOM KOMISOWY WE LWOWIE
Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480.
przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych
i wszelkich
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH
w Grabownicy koło Sanoka.
Stacja kolei państwowej SANOK; — telegramy BRZOZÓW.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez obliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego